

Ryszard Czarnecki donosi na Polskę?

11 lutego 2019

Sprawa ataku, przed siedzibą TVP Info, na Magdalenę Ogórek, wywołała w Polsce sporo emocji. Czymś w końcu nasze „elity” muszą się emocjonować. Prowadzenie prawdziwej polityki w III RP jest bowiem zastrzeżone dla naszych sąsiadów ze Wschodu (w tym również Bliskiego), z Zachodu oraz zza Oceanu...

Nam pozostaje więc roztrząsanie problemów natury kabaretowej, tzn. czy zdarzenie pod TVP Info prowokował jakiś koleś z doklejoną brodą albo czy TVP miała prawo udostępniać wizerunki atakujących. To są tematy, które mielone są przez media tygodniami.

Niektórzy tracą podczas tego mielenia głowę. Portal DoRzeczy.pl zwrócił uwagę na pomysł europosła PiS Ryszarda Czarneckiego. Otóż wyskoczył on z ideą, by problem ataku na panią Ogórek przenieść na forum Parlamentu Europejskiego i by tam urządzić debatę na ten temat. Publicysta „DoRzeczy”, Jan Fiedorczuk komentując ów pomysł zauważa, że „(...) Jest to postulat nie tylko nieprzemyślany, ale również bardzo szkodliwy. Polityk PiS nieświadomie zachęca unijne organy do ingerencji w sprawy państwa polskiego”.

Widać gorączka jaka dopada głowy czołowych i – wydawać by się mogło – doświadczonych polityków, jest na tyle wysoka, że tracą oni rozum. Fiedorczuk pisze dalej: „Wyniesienie napaści na Ogórek na forum europejskie ma szereg negatywnych konsekwencji dla Polski. Po pierwsze takie działanie umiędzynarodawia całą sprawę. Atak danej grupy na dziennikarza przestaje być wewnętrzną kwestią państwa polskiego, a prawo do omówienia incydentu zyskują niepolskie (używam tego sformułowania w sensie stricte opisowym, a nie pejoratywnym) instytucje. To z kolei oznacza, że Polska de facto sama stawia

się w roli podrzędnej względem Brukseli. Państwo polskie jest tutaj sprowadzone do roli uczniaka, któremu starszy i mądrzejszy protektor wskaże drogę, a w razie konieczności pogrozi palcem”.

Publicysta zauważa, że Czarnecki chce na forum międzynarodowe przenieść sprawę raczej błahą, choć sam atak zasługuje – jego zdaniem – na potępienie. Dodaje przy tym, że to do zadań państwa polskiego należy zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa. „Przyznanie się przez polityka partii rządzącej, że jego ugrupowanie nie jest w stanie wywiązać się z podstawowego zadania, stawia całe państwo w żenującym świetle. Czarnecki udowadnia jedynie nieudolność partii, która od trzech lat dzierży władzę i ma wszelkie instrumenty do przeciwdziałania agresji. I nie chodzi w tym momencie o oskarżanie samego PiS-u, tylko o to jak cała sprawa wygląda z brukselskiej perspektywy. Czy jakiś eurodeputowany z Portugalii czy Francji będzie wnikał w rozgrywki PiS-u z opozycją? Oczywiście, że nie. Jedyne co się przebije do ich świadomości (o ile ktokolwiek będzie na sali oczywiście), to że w Polsce napada się na dziennikarzy. Ergo: Polska to „dziki kraj”, żeby zacytować jednego z gwiazdorów polskiej sceny politycznej” – pisze dalej Fiedorczuk.

Gdyby pomysł Czarneckiego udało się zrealizować, Polska po raz kolejny zostałaby ośmieszona na forum międzynarodowym. „Pokazuje to słabość tego środowiska [PiS – przy.red.], którego liderzy obiecywali zastąpić państwo teoretyczne państwem realnym, a nie są w stanie poradzić sobie z jakimiś chuliganami” – zauważa przytomnie Fiedorczuk.

Cała sprawa skłania publicystę „DoRzeczy” do refleksji natury ogólniejszej. Pisze on: „Cała sytuacja unaocznia nam jeden z najbardziej fundamentalnych problemów z jakimi mierzy się dzisiejsza Polska (mówiąc najogólniej – cała III RP); otóż nasze elity nie są w stanie zaakceptować, że polityk jest czymś wtórnym wobec wspólnoty, którą reprezentuje. Partie i stronnictwa przemijają, a tym co trwa jest naród i państwo.

Brzmi to może nieznownie pompatycznie, ale działanie Czarneckiego są idealnym odzwierciedleniem tego stanu rzeczy. Mimo szumnego potępiania przez PiS opozycji, o której się mówiło, że donosi na Polskę, mimo krytyki dziennikarzy, którzy pisali artykuły dla zachodnich mediów, mimo apeli by nie wynosić polskiej sprawy na grunt unijny – mimo tego wszystkiego Czarnecki sam... donosi”. Fiedorczuk dodaje: „Zatroskany Ryszard, który z bólem pochyla się nad dramatem Magdaleny Ogórek i załamując ręce, prosi starszych i mądrzejszych, by się przyjrżeli sprawie, jedynie zachęca unijne instytucje, by te jeszcze brutalniej ingerowały w sprawy polskie”.

Czy cała ta historia ma jakikolwiek związek z kwestią suwerenności Polski? Publicysta „DoRzeczy” uważa, że tak. „Za czasów Platformy Obywatelskiej pojawiały się głosy, że Polska na własne życzenie rezygnuje z suwerenności. Postulat państwa prawdziwie niezależnego był jednym z powodów, dla których PiS doszedł do władzy w 2015 roku. Jednak rządy Prawa i Sprawiedliwości unaocznily, że nasza suwerenność bez względu na to, kto dzierży władzę, jest w dużym stopniu czysto iluzoryczna. Było to zarówno widać w polityce wewnętrznej (reforma Sądu Najwyższego) jak i w polityce zagranicznej (konieczność wycofania się z ustawy o IPN)” – konkluduje Fiedorczuk.

Autorstwo: PS

Źródło: ProKapitalizm.pl